ROK 1864.
Nr 55.

WIEK

KRAKÓW
1 maja — Niedziela.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Administracya Wieku

dla dogodności PP. Prenumeratorów, przyjmuje przedpłatę na dwa miesiące Maj i Czerwiec w stosunku do prenumeraty kwartalnej a nie do miesięcznej.

Przeto prenumerata dwumiesięczna na Maj i Czerwiec wynosi:

W Krakowie	złr. w. a. 2	
z przesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie Austryackiem	„ 2	cent. 70
w Prusach	talarów 2	
w krajach Związku niemiec.	„ 2	sgr. 20
we Francyi i Anglii	franków 14	
w Belgii	„ 10	
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 18	
w Ksiestwach Naddunajskich	złr. 5	w. a.

Warunki prenumeraty rocznej, kwartalnej i miesięcznej powyżej zamieszczone, zostają niezmienne.

Kraków 30 kwietnia.

Friderycya — warownia dość silna na przylądku morskim zbudowana a przeto mogąca utrzymać związki morzem z resztą Danii, otoczona wałem bastyonowanym, zasłoniona od zachodu szerokim zalewem, od północy obozem oszańcowanym, przez wojska sprzymierzone jeszcze nie oblężona lecz tylko osaczona to jest blokowana,— została nagle w dniu wczorajszym (29 t. m.) przez wojska duńskie opuszczoną. Wypadek ten zapewne wszystkich zadziwił, gdyż zdaje się na pierwszy rzut oka niewyjaśniony. Gdy jednak bliżej przyglądniemy się ogólnemu położeniu tak wojennemu jak politycznemu w Danii, znajdziemy ważne tego kroku przyczyny polityczne i wojskowe, jakkolwiek nie chcemy bynajmniej twierdzić, iż był on koniecznym.

Mniemamy, że politycznym powodem opuszczenia Friderycyi przez wojska duńskie, a zarazem cofnięcia się tychże wojsk z całego otwartego kraju Jutlandyi, aż za zatokę Lim Fjord na północno-zachodni narożnik stałego lądu duńskiego, jest utworzenie takiej sytuacyi, którаby rzuciła rozdział między sprzymierzonych, to jest między Austryę i Prusy, których połączonym siłom mała Dania oprzeć się nie może, a zarazem odjęła rządowi pruskiemu pozór, jakim dalszą wojnę chce usprawiedliwiać przed państwami zachodniemi a nawet przed swymi sprzymierzeńcami i zaborcze swe plany osłaniać. Rząd pruski konieczność dalszej wyprawy do Jutlandyi usprawiedliwiał tak w Wiedniu jak i w Londynie potrzebą posiadania rękojmi, za zabrane przez Danię okręty niemieckie. Dania, opuszczająca Friderycyę i Jutlandyę, którychby bronić wprawdzie mogła, lecz obronićby stanowczo niezdołała przeciw połączonym siłom austryacko-pruskim,— mniema zapewne, że wcześniej znagli Prusy do odsłonienia ich zaborczych planów, spowoduje ztąd wcześniej rozdział między sprzymierzeńcami lub zbrojną interwencyę zachodnią, albo wreszcie przyśpieszy zawieszenie broni na warunkach przez Zachód stawianych. Rząd duński woli opuścić Jutlandyę, niźli oddać okręty niemieckie i zaprzestać blokady; albowiem woli opuścić nawet przedwcześnie stanowisko lądowe, którego obronić stanowczo nie zdoła, niżeli zrzec się stanowiska na morzu, gdzie do końca walki z Prusami i Austryą może pozostać panem.

Te są, jak mniemamy, polityczne powody, które skłoniły rząd duński do opuszczenia Friderycyi i cofnięcia wojsk swych z całej prawie Jutlandyi na północny jej narożnik. Czy jednak uwzględaiając te powody, rząd duński się nie przerachował, i czy nie zawiedzie go nadzieja osiągnienia celu politycznego jaki chciał dopiąć natychmiastowem opuszczeniem Fridericyi? — niedaleka przyszłość okaże. Zwrócimy tu jeszcze uwagę, że nagle wyprowadzając wojska swe z Fridericyi, oddał ją rząd duński w ręce wojsk austryackich, które uważa za mniej zaciętego swego nieprzyjaciela, i mniema może, iż mu to także posłuży do osiągnienia wyżej wspomnionego celu.

Lecz oprócz tego politycznego powodu, może niegruntownego, wojskowe także przyczyny skłaniały rząd duński do wyprowadzenia wojsk swych z Fridericyi. Siły wojenne Danii, parę milionów ludności mającej i więcej wewnętrznemi urządzeniami niźli potęgą wojenną zajętej, są bardzo małe w porównaniu z armiami Prus, Austryi i Niemiec, państw mających razem przeszło 70 milionów mieszkańców, i wielkie zasoby materyału wojennego. Jakkolwiek państwa te wprowadziły na linię bojową część tylko wojsk swoich, armia duńska regularna mało co nad 40 tysięcy licząca, nie może rozdzielać sił swoich na obronę kilku naraz stanowisk, wobec sto tysięcy ludzi mającej armii sprzymierzonej, (licząc w to wojska związkowe Holsztyn zajmujące). Potrzeba zgromadzenia sił da obronę wyspy Alsen, będącej ważniejszem i łatwiejszem do bronienia stanowiskiem niż Friderycya, znagliła może rząd duński do wyprowadzenia wojsk swych z tej ostatniej twierdzy, która mogła wprawdzie dłuższy czas się opierać, lecz wobec ogromnie przeważnej i nierównie lepszej artyleryi pruskiej i austryackiej, opatrzonej w działa gwintowe wszelkiego wagomiaru, twierdza ta musiałaby być zdobytą; a nawet mimo siły swych szańców i swego naturalnego położenia, uległaby rychło, jeżeli prawdziwą jest zresztą prawdopodobna wiadomość, że uzbrojoną była tylko staremi dawnego systemu działami i zaopatrzona w szczupły materyał wojenny.

Albowiem więcej jeszcze niż na żołnierzach zbywa Danii na materyale wojennym, bo gdy inne mocarstwa większą część swych dochodów obracały na powiększenie armij, na napełnienie arsenałów wydoskonaloną bronią, na lanie dział gwintowych, budowę twierdz, Dania mało na to używała pieniędzy. Gdy Prusy ze wszystkich zbrojowni swego państwa zwożą amunicyę, moździerze i działa gwintowe na linię bojową i coraz większym tam materyałem wojennym rozporządzają,— szczupły materyał wojenny duński nie zwiększa się, a pareset dział gwintowych i moździerzy lepszej konstrukcyi, któ-

SPRAWOZDANIA

z dziedziny literatury i sztuki.

Wystawa obrazów w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Mówiąc o obrazach p. Kurelli i Gersona, wynurzyliśmy pragnienie nasze, aby artyści, malujący przedmioty w zakres religijnego malarstwa wchodzące, czerpali z narodowego uczucia religijnego. Zdawać się mogło nie jednemu z czytelników naszych, że przenosimy ideę narodową w niewłaściwą sferę, bo w sferę ogólnie ludzką i chrześciańską. Obstajemy wszakże przy naszem słowie a radzi jesteśmy, że możemy powitać pierwszy niejako zadatek spełnienia naszych życzeń, w obrazie p. Izydora Jabłońskiego: Chrystus na krzyżu.

Prawda to, że uczucie religijne jest ogólno ludzkiem, ale jak każdy naród chrześciański odmienną, chociaż w końcu do jednego celu wiodącą, odgrywa rolę w dziejach ludzkości, tak też i najgłębsza jego strona, strona religijna, podług różnic jego pierwotnych, pogańskich, podług różnych losów, jakie przeszedł, odmiennego doznaje rozwoju. Duch germański odmienne sobie od romańskiego wyrobił ideały, Madony Holbeina a Madony Rafaela, obrazy religijne Włochów a Niemców, Hiszpanów a Francuzów, noszą nietylko cechy szkół odmiennych, ale cechy odmiennych pojmowań narodowych. Od bizantyńskich malowideł, od obrazów Fiesolego do świecko-religijnego pęzla Delaroch'a i dogmatycznego Overbecka, baczny badacz nietylko spostrzeże odmiany formy, ale odczyta w długim szeregu szkół i sposobów pojmowania, całą historyą ducha ludzkości i pojedyńczych narodów. Zobaczy, jak duch religijny pod pędzlem malarzy włoskich, chwilowo w cudowną z piękną formą zlany harmonią, obumierał często w kulcie natury i rzeczywistości, jak w obrazach Rubensów i Vandyków, kostniał często w lodowatym konwencyonalności i dogmatyczności ucisku, jak w obrazach szkoły niemieckiej zapowiadał trzeźwy czasów protestantyzmu racyonalizm, w Hiszpanii świecił namiętną i wybujałą fantazyą św. Teresy, jak w czasach najnowszych żył reminiscencyami dawnych form w obrazach niemieckich a we Francyi zaczerpnął sił nowych z wielkiej walki, która się po za kościołem o urzeczywistnienie nauki Chrystusa w stosunkach świata toczyła i toczy. Pomiędzy „zdjęciem z krzyża Rubensa“ a „powrotem z Golgoty“ Delaroch'a jest przestrzeń, jaka jest między wiekiem Torquemady a Lacordaira.

Duch polski jest od wieków duchem głęboko religijnym. Losy, które naród przeszedł, doświadczenia, jakie porobił, właściwości szczepowe, jakie go od ducha narodów germańskich i romańskich odróżniają, położenie na krańcu katolickiego świata w obec wrogiego szyzmy żywiołu, walki, które przechodził, i cierpienia, jakich doznał; wszystko to uspasabia go, jeźli nie do odkrycia nowych, to do odszukania i odżywienia zapomnianych sfer natchnienia chrześciańskiego, do wyjścia z form zesztywniałych, do uderzenia w dźwięki głębsze, jakie brzmiały w duszy pierwszych męczenników chrześciaństwa, do tworzenia artystycznego świeżych ideałów. Dosyć wsłuchać się w pieśni pobożne naszego ludu, wpatrzeć w posążki i obrazki wiejskich snycerzy i malarzy, przeczytać zbiory kantyczek, pieśni pobożne rycerskie dawnych czasów, aby się przekonać, ile to nietkniętych motywów natchnienia w tej pobożnej piersi kmiecia i szlachcica polskiego, jak nowemi i rodzimemi są owe postacie Chrystusa Pana, Matki Boskiej, Świętych w fantazyi narodowej. Zauważano już, że Chrystus miłosierny i Matka boleściwa przeważają w fantazyi modlącego się polskiego plemienia, że owej wiel-

remi rozporządza, wolał rząd duński użyć na obronę wyspy Alsen i na uzbrojenie okrętów przy jej brzegach, niźli oderwać ich część na wały Fryderycyi. Przeciwnie, lepsze działa wałowe i amunicyę uprowadził bez wątpienia z Fryderycyi na obronę wysp, a pozostawione na wałach owej twierdzy działa, są to zapewne stare, bez wartości armaty żelazne.

Uczynić jeszcze winniśmy jednę uwagę, iż Alsen pod politycznym także względem, ważniejszem jest stanowiskiem dla Danii niż Fridericya; albowiem jest on kluczem do Szlezwiku, który wistocie chcą oderwać od Danii, gdy o zaborze Jutlandyi nikt nie myśli. Dodamy wreszcie, że na północnym narożniku Jutlandyi poza Lim-fiordem i innemi morskiemi zatokami, długo jeszcze trzymać się może korpus duński, który się tam cofnął, jeżeli polityczne powody nie nakażą mu ztamtąd ustąpić.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 29 kwietnia.

(M. S.) Telegraf przyniósł nam wczoraj niespodziewaną wiadomość o opuszczeniu Fryderycyi przez Duńczyków i to jeszcze bez wystrzału. Fakt ten pozwala wnosić, że zawieszenie broni przyjdzie do skutku. Sprzymierzeni zajmą całą Jutlandyę, a Duńczycy będą mogli pozostać na wyspie Alsen; drażliwość obydwóch stron wojujących byłaby takim sposobem zaspokojona. Jutro odbędzie się zapewne posiedzenie konferencyi, na którem, jak spodziewają się, zawieszenie broni przyjdzie do skutku. Huk dział nie przerwałby więc czynności dyplomacyi. Tutaj wielka panuje radość, że Duńczycy dobrowolnie opuścili Fryderycyę; albowiem nietylko nadzieja przywrócenia pokoju się zwiększa, ale oprócz tego oszczędzi się bezowocnego przelewu krwi żołnierzy austryackich.

Obiega tutaj jeszcze pogłoska, która w razie potwierdzenia się, niesłychanie byłaby ważną. Panująca Cesarzowa Elżbieta ma udać się tego roku do wód w Kisingen. Tamże przybyć ma także carowa rosyjska, w tym samym celu. Obaj Cesarzowie mają równocześnie odwiedzić swoje małżonki, a coby temu spotkaniu się nadawało szczególniejszą doniosłość, to, że i król pruski ma w tym samym czasie zjechać do Kisingen. Zjazd ten trzech monarchów nastąpić ma w pierwszych dniach czerwca. Ponieważ wiadomość ta wywoła wrażenie w Europie, możemy być pewni, że ją urzędowe dzienniki zaprzeczą; z dobrego jednak źródła dowiaduję się, że układy w tej mierze się toczą, lecz poufnie, a nie zwykłą dyplomatyczną drogą.

Berlin 27 kwietnia.

♉ Najważniejszym wypadkiem jest tu obecnie wycieczka króla pruskiego do Szlezwiku, do której wszyscy tak wojskowi jak i statyści i dyplomaci tutejsi wielkie przywięzują znaczenie. Sądzą tu, że choćby ta wycieczka nie miała politycznych celów, lecz wypłynęła z czysto osobistych i uczuciowych króla pobudek, będzie oną znacznej doniosłości pod względem politycznym. Upatrują bowiem w niej rękojmię, że król stanąwszy na ziemi zbroczonej krwią wojska swego i ujęty żywą wdzięcznością jaką mu okazali krajowcy, nie może już zezwolić na to, ażeby księstwa Zaelbiańskie pod jakąkolwiek formą pozostały nadal w połączeniu z państwem duńskiem. Nazywają więc wycieczkę króla pieczęcią przyłożoną do zwycięstwa dypelskiego. O powodach równoczesnego wyjazdu p. Bismarka do Szlezwiku krążą tu rozmaite przypuszczenia i wieści. W kołach, które uchodzą za mające dokładne zwykle wiadomości, utrzymują, że wyjazd jego miał na celu porozumienie się i zawarcie stanowczego układu z ks. Augustenburgskim, pretendentem do mitry książęcej holzacko-szlezwickiej. Podług wieści tej, miał się p. Bismark zdecydować do wystąpienia w obronie całkowitej udzielności księstw Zaelbiańskich, jako też zupełnego ich odłączenia od monarchii duńskiej i do przyznania ks. Augustenburgskiemu prawa spadkowego w rzeczonych księstwach, pod tym jednakże warunkiem, że nowy władca księstw zawrze z Prusami konwencyę wojskową w najrozleglejszem znaczeniu, że się zobowiąże do przeprowadzenia zamierzonego od dawna kanału pomiędzy morzem baltyckiem i północnem, i do ustąpienia choć jednego większego portu na własność Prus. Powtarzam tę wieść nie ręcząc za jej prawdziwość, lubo znana dążność p. Bismarka i ciągłe porozumiewanie się jego z ks. Augustenburgskim, które się odbywa przez pośrednictwo radcy poselskiego p. Rendetta, najzaufańszego sprawnika jego w podobnych rzeczach, niepomierne nadaje jej prawdopodobieństwo.

Dnia 18 b. m. zapowiedziano tu dalszy ciąg konferencyi celnej dla sprowadzenia ugody pomiędzy rządem pruskim i związkiem celnym niemieckim. Konferencya ta odroczoną została z powodu bieżących okoliczności politycznych do pierwszych dni maja.

Wkroczenie wojsk pruskich do Jutlandyi z pozostawieniem wyspy Alsen w ręku Duńczyków niemiłe tu sprawiło wrażenie. Opuszczenie wyspy Alsen uważają tu jako skutek przeważnego wpływu stronnictwa, dla którego przyszły los księstw Zaelbiańskich jest obojętnym, i które pragnie oszczędzać Duńczyków, ażeby przedewszystkiem pozyskać powolność ich do ustępstw, mających na celu wyłączną korzyść państwa pruskiego.

Dzienniki tutejsze z dni ostatnich odznaczają się nader cierpkim i chłodnym tonem co do Austryi. Sądząc z widocznie nieprzyjaznych wynurzań ich, możnaby mniemać, że dotychczasowy sojusz dwóch sprzymierzonych mocarstw niemieckich zbliża się ku schyłkowi.

Paryż 27 kwietnia.

(?) Urzędowe okręgi paryzkie mówią o konferencyach z pewnym rodzajem ironii. Rezultat pierwszego posiedzenia na którem konferencye zostały zawieszone do nieograniczonego czasu, potwierdza powszechne tu niedowierzanie, aby konferencya cząstkowa mogła spór duński załatwić. Pogłoska zresztą mylna jaka się tu wczoraj rozeszła, iż przyjęto na konferencyi zawieszenie broni, nie znalazła wiary; a wkrótce okazało się że była fałszywą.

Sprawozdanie p. Emila Olivier w Ciele prawodawczem o projekcie ustawy tyczącym się koalicyi robotników, wywołało żywe nieukontentowanie w łonie opozycyi. Sprawozdawca wnosi karę więzienia od 6 dni do 3 lat i karę pieniężną od 16 aż do 3,000 franków, łącznie albo tylko jednę z nich, za czynność, groźbę lub zabiegi zmierzające do zawieszenia pracy po warsztatach w celu wymuszenia podwyższenia lub zniżenia płacy. Projekt proponuje aby ustawa obowiązywała zarówno robotników jak i przedsiębiorców wszelkiego rodzaju, nie wyjmując właścicieli ziemskich i najemników folwarcznych. Opozycya gotuje się z wystąpieniem przeciwko swojemu koledze, a zapewne za jego projektem mówić będzie p. Rouland prezes rady stanu. Rozprawy nad budżetem rozpoczną się w poniedziałek 2 maja. P. Thiers zacznie pierwszy ogień przeciwko panującemu dotąd systemowi finansowemu.

Wypadki w Algierze i Tunis zajmują w wysokim stopniu uwagę publiczności i rządu. Co do pierwszych, oprócz wiadomości podanej o potyczce w której zginął pułkownik Beaupretre, dzienniki urzędowe zachowują zresztą milczenie. Jedni twierdzą, że powstanie musi być silne i że wysłano już do 10 tysięcy posiłków rozmaitej broni przeciw niemu, że do 15,000 Arabów ma być pod bronią. Inni uważają wiadomości te za przesadzone z umysłu i twierdzą, że powstanie jednej okolicy w Kabylii jest przy schyłku, a rząd wzmacnia siły jedynie z powodu powstania w Tunis. W Boghar jenerał Joussouf zgromadził znaczny oddział wojska i czeka tylko stósownej chwili do wymarszu przeciw powstałemu plemieniu. W Oran jen. Deligny urządza ruchome kolumny w których skład wchodzą także krajowcy. Zachodni brzeg kraju graniczący z Marokiem, dotychczas zwykłe siedlisko malkontentów, zachowuje się spokojnie.

Rewolucyę w Tunis przypisują niektórzy zdzierstwu jakiego się dopuszczali wysocy urzędnicy dworu, inni widzą jego przyczynę w fanatyzmie muzułmańskim oburzonym na reformy przedsięwzięte przez Beja. Powstańcy podobno na wszystkich punktach mieli odnieść zwycięstwo. Wieczorne dzisiejsze dzienniki donoszą, iż Francya w sprawie tunetańskiej zgodnie działa z Anglią. Oprócz trzech okrętów które wczoraj wypłynęły z Tulonu do Tunis pod dowództwem kontradmirała Herbinghem, w poniedziałek dnia 2 maja wysyła tamże rząd dwa okręty śrubowe i fregatę pancerną pod wodzą kontradmirała Tabre la Maurelle.

Sprawa rumuńska zajmuje silnie rząd tutejszy. Swieżo wysłał on kilku oficerów na instruktorów dla wojsk rumuńskich.—Broszury przeciwko Moskwie się mnożą. Oprócz publikacyi pana Tańskiego o której wam już pisałem, wydał p. Tanc, dawny przyjaciel Cesarza, który go popierał gdy był jeszcze ks. Napoleonem, broszurę u Dantu pod napisem: «Histoire diplomatique de la guerre d'Orient 1854. Son origine et ses causes.» Wyszła także broszura pod tytułem: «De la politique de l'Autriche dans la question polonaise et l'etat de siège en Gallicie.»

Księżniczka Anna Murat urodzona w Stanach Zjednoczonych i wychowana w protestantyzmie, przeszła na wiarę katolicką.

Londyn 27 kwietnia.

(y.) Pełnomocnicy państw, mających wziąść udział w konferencyi, zgromadzili się przedwczoraj, lubo w niezupełnym komplecie, w urzędowej rezydencyi lorda Palmerstona. Mówię w niezupełnym komplecie, gdyż zamiast 16tu, zebrało się tylko 13tu, a to z powodu, że niektóre państwa zamiast dwóch, jednego tylko przysłały reprezentanta. Tak np. Niemcy reprezentuje tylko sam p. Beust, a Rosyą bar. Brunnow. Przedewszystkiem przystąpiono do ukonstytuowania się, przyczem hr. Russel obrany został jednomyślnie prezesem a Wiliam Stuart sekretarzem konferencyi. Po ukonstytuowaniu się, zgodzono się również jednozgodnie, na zachowanie treści obrad w tajemnicy, co zresztą w podobnych razach jest rzeczą zwyczajną. Że jednak nie mniej zwyczajną jest, iż podobna zasłona urzędowej tajemniczości zawsze do tyla bywa przeźroczystą, że ciekawy wyrok profanów przedrzeć się przez nią choć

---

kiej miłości Matki Bożej do Syna bożego najpiękniejsze i najrzewniejsze lud poświęcił pieśni. Czyliż religijne malarstwo nasze niepowinno czerpać z tego bogatego a świętego źródła?

Z drugiej strony słyszymy w poezyi polskiej ostatniej epoki tony religijne, widzimy nowe sfery natchnienia. Owa „przenajświętsza rodzina" Zaleskiego nie jest Madoną nakształt włoskich; jest w niej słowiańskie tło i rzewny, smętny koloryt słowiański; poemat Balińskiego o Zbawicielu zbliża postać bożego męczennika do narodowym boleściom. Juliusz Słowacki w Matce Makrynie podał poetyczne martyrologium, jakiego wiek XIX niestworzył. W Antoniewicza poezyach pełnych duszy i prostoty, klęczy przed Majestatem Bożym nietylko ksiądz katolicki, ale Polak katolik. W odczytach Mićkiewicza, w poezyi Krasińskiego, w filozofii Cieszkowskiego, duch religijny wznosi się na wyżyny, gardząc sztywnym racyonalizmem zachodu, rzuca z nich analizie niemieckiej, syntezę natchnionej wiary i podniesienia duchowego. Daleki zarówno od jezuityzmu i obskurantyzmu, w którym nauka Chrystusowa traciła życie i warunki rozwoju, jak od negacyi materyalistów, którzy zabijając wiarę, zabijali ducha, duch narodowy umiał sięgnąć po natchnienie religijne tam, gdzie ono bije najżywiej, do pierwotnej tradycyi kościoła i chrześciaństwa. I oto drugie obfite źródło dla artysty.

Chrystus na krzyżu pana Jabłońskiego wyszedł z jednego i drugiego kierunku. Malarz obrał chwilę, która na pozór najmniej wdzięczną się wydaje, chwilę pośmiertną, ranek ów straszny, gdy Józef arymatejski wyrobiwszy sobie pozwolenie złożenia zwłok Zbawiciela w grobie familijnym, poszedł tę ostatnią mistrzowi wyświadczyć wysługę. Miał więc malarz malować trupa na krzyżu. W podobnej treści obrazie Rubensa, ciało Chrystusowe zwisa całym ciężarem ku ziemi, głowa opada, kolana skurczone, dziury w rękach od ciężaru rozprzestrzenione. Tak żądała ludzka Zbawiciela natura. Malując te wszystkie konsekwencye śmierci straszliwej, chciał Rubens zapewne przywołać na pamięć ową okropność grzechu, który Synowi Bożemu tak srogiego kazał doświadczyć losu.

Pozostawała myśl inna. Owo Ciało na krzyżu umarłe, było skorupą ducha, który obecnie, zstąpiwszy do piekieł, wyprowadza z nich pokolenia proroków i świętych. Owo Ciało na krzyżu umarłe, to Ciało, w które za chwilę duch wstąpi. Czyliż nie wolno było po chrześciańsku przypuścić artyście, że na tem ciele pozostało piętno Boże, jak na trupie poczciwego człowieka pozostaje wyraz cnoty, prorok zmartwychwstania.

Jakoż Chrystus Jabłońskiego, pomimo tego, że artysta nie szczędził ani krwi z rąk i boku płynącej, ani śladów krwi na twarzy, uderza przedewszystkiem przewagą duchowego wyrazu nad wyrazem fizycznego cierpienia. Znieruchomiał on raczej, niż umarł, zawisł raczej w objęciach chwilowej śmierci, niż zwisł z krzyża, a jeżeli w przeważnie fizyczne męczeństwo przedstawiających obrazach jest ofiarą, tutaj jest zwycięzcą, co za chwilę zmartwychpowstanie. Z głowy jego ukoronowanej cierniami, wytryska niebieskawe światło, jaśniejsze od świtu, światło rzucające na jego czoło pochylone promień, niewytłumaczony oświeceniem obrazu, bo wydobywający się z jego wskroś przeduchowionego ciała, jak się wydobywa woń z kości męczenników. W chwili, gdy ciało, gdy grzechy ludzkości, gdy złości i przeczenie pokonało na chwilę Syna Bożego, malarz pokazał, jak duch niepokonany i niezwyciężony wybłysnął z objęć śmierci i sztandar zwycięski na grobie zaszczepił.

Zamiast ponurych barw nocy czarnej, użył malarz niepewnych, niebieskich kolorów pierw-

cokolwiek potrafi, więc i ja choć co nieco o tajemniczych obradach konferencyi londyńskiej napisać wam potrafię. Otóż na drugiem zaraz posiedzeniu pełnomocnicy Anglii i Francyi wnieśli ważną kwestyę zawieszenia broni, na zasadzie utrzymania zajmowanych dzisiaj przez obie strony wojujące stanowisk. Wniosek ten poparli pełnomocnicy Szwecyi i Rosyi, duński zaś zrobił zastrzeżenie, iż zasada utrzymania dziś zajmowanych stanowisk, winna się stósować zarówno do stanowisk lądowych jak i do morskich, że zatem blokada portów niemieckich nie ustanie w czasie rozejmu. Na tym atoli pierwszym zaraz punkcie utknęły zaledwie rozpoczęte obrady; pełnomocnicy bowiem austryaccy i pruscy oświadczyli, iż pod tym względem nie mają od dworów swoich dostatecznych instrukcyj, i dla tego wprzód się do nich po takowe odwołać muszą. Konferencye zatem, których posiedzenia dwa razy w tydzień odbywać się miały, zostały zawieszone aż do nadejścia owych instrukcyj z Wiednia i Berlina, a więc na czas nieograniczony. Ta niespodziewana przeszkoda w dalszym rozwoju dzieła z takim trudem i mozołem wypielęgnowanego przez gabinet angielski, doszedłszy do wiadomości dzienników tutejszych, wielkiem przejęła je oburzeniem. Między innemi z silnym w tej sprawie artykułem wystąpił wczorajszy *Daily Telegraph* dowodząc, że sam fakt zebrania się konferencyi jest dostateczną wskazówką, iż na posiedzeniach jej będzie chodzić o pokój, a przedewszystkiem o jak najrychlejsze wstrzymanie rozlewu krwi, którego odtąd nic już usprawiedliwić nie zdoła; że zatem gabinety austryacki i pruski nie mogły niewiedzieć, iż propozycya zawieszenia broni pierwszą będzie na porządku dziennym konferencyi.

„Wiedząc co powinny były wiedzieć (mówi dziennik ten o gabinetach niemieckich), uchybiły one poniekąd nawet prawom grzeczności względem Anglii i Francyi, nie dawszy reprezentantom swoim jak najdokładniejszych instrukcyj co do punktu, w którym bez wątpienia leży waga żywotna, i który z pewnością stoi na pierwszym planie. Z najżywszym zaprawdę wstrętem zmuszeni jesteśmy podejrzywać, że może bardzo mało jest szczerości w oświadczeniach tych mocarstw, które w taki sposób postęp narad tamują. Przyjęcie podobnego systemu kazałoby się domyślać odmownej konkluzyi i z góry powziętego zamiaru stawiania przeszkód propozycyom pokojowym, które niebawem mają być przedłożone.“ Artykuł ten cały w ostrym tonie trzymany, kończy się wreszcie temi słowy: „Tymczasem dobrze jest obwieścić głośno ten fakt wraz z płynącą z niego nauką, to jest, że mocarstwa niemieckie rzucają kamienie na drogę, aby ją zatamować.“

Dzisiejszy *Times* sumitując się, że okrucieństwem byłoby dziś jeszcze Duńczyków do oporu zachęcać; siląc się na domysły, jakie powody mogą ich dotychczas w oporze tym utwierdzać; twierdząc, że gdy przez zdobycie Dypla stało się zadość wojskowemu honorowi Prus, stanęłyby one daleko wyżej przyjęciem zawieszenia broni, niż zabiciem choćby paru tysięcy jeszcze biednych Duńczyków w ostatniem ich schronieniu na wyspie Alsen, — przemawia wreszcie do sumienia i uczucia sprzymierzonych mocarstw niemieckich, od których, zdaniem jego, zawieszenie broni wyłącznie zależy, i które zatem za dalszy rozlew krwi są odpowiedzialnemi przed Europą.

Inne dzienniki przemawiają rozmaitą skalą pośrednich tonów, ale zawsze mniej więcej w tym samym sensie.

Garibaldi wczoraj rano stanął w Penquite w Kornwalii, wiosce przyjaciela swego pułkownika Peard. W ciągu dnia odebrał wiele adresów, a między niemi adres Polaków mieszkających w okolicy Plymouth. Deputacyi która mu ten adres wręczyła Garibaldi z bratniemi dla Polaków oświadczył się uczuciami.

Książe Alfred wyruszył wczoraj w podroż po stałym lądzie. Jedzie on do Brukseli, Hanoweru, Berlina, Koburga i Darmstadu a potem do Marsylii, dokąd popłynie angielskim okrętem wojennym «Racoon.»

PS. Dowiaduję się właśnie, że wczoraj przybyła tutaj deputacya od stanów holsztyńsko - szlezwickich, w celu założenia w imieniu tychże stanów protestacyi przeciwko wszelkiemu stanowieniu o przyszłej organizacyi Szlezwiku i Holsztynu, bez odwołania się do życzeń ludności. Deputacyę tę składają pp. Reineke kupiec z Altony, Dr. Behn prof. uniw. w Kiel, kanonik Versmann, członkowie stanów holsztyńskich; radca von Ahlefeld z Olpenitz, Hausen właściciel ziemski, Angeln, członkowie stanów szlezwickich.

Czytamy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* co następuje:

Lwów 29 kwietnia. Niektóre dzienniki wiedeńskie z dnia 27 b. m., mianowicie *Die Presse, Ostd. Post, Wanderer, Fremdenblatt* i t. d. donoszą jako rzecz pewną, że Jego Exc. namiestnik Galicyi fml. hr. Mensdorff-Pouilly powołany został do Wiednia, (że nawet już tam przybył!) na naradę w sprawach stanu oblężenia w naszym kraju, że z Wiednia delegowany urzędnik kraj objeżdżał, by na podstawie naocznych spostrzeżeń zdać sprawę o stosunkach Galicyi; nakoniec, że się toczą rozprawy względem zniesienia stanu oblężenia w Galicyi.

Wobec tych mylnych doniesień jesteśmy upoważnieni zapewnić, że Jego Excelencya namiestnik Galicyi wcale nie został powołany do Wiednia, że ze strony c. k. rządu nikt z Wiednia nie został delegowany dla objeżdżania Galicyi, a kwestya zniesienia stanu oblężenia w Galicyi nie jest w obecnej chwili wcale przedmiotem zozpraw w łonie rządu.

— C. k. komisya krajowa we Lwowie do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała kancelistę obwodowego Władysława Kapłońskiego i auskultanta sądowego Henryka Janiszewskiego aktuaryuszami powiatowemi, drugiego w charakterze prowizorycznym.

Wiedeń 29 kwietnia. W kwestyi handlowo-politycznej, w której ważne wiadomości o dwóch notach świeżych austryackiej i pruskiej z 14 i 20 t. m. podał wczoraj nasz korespondent z Wiednia, donosi ministeryalny *Botschafter*: „Dowiadujemy się, że wczoraj odbyła się narada względem sprawy handlowo-politycznej, przy której obecni byli hrabia Rechberg, p. Plener i kierownik ministerstwa handlowego bar. Kalchberg; oprócz tego byli także obecni referenci specyalni ministerstwa spraw zewnętrznych, skarbu i handlu, nareszcie bawiący tu poseł austryacki przy rządzie bawarskim hr. Bloome. Rozważano sprawę handlowo-polityczną we wszystkich jej kierunkach, i zgodzono się nareszcie na to, aby najprzód c z e k a ć na odpowiedź mniejszych państw niemieckich na okólnik austryacki z d. 16 b. m., aby módz osądzić, o ile Austrya nadal liczyć może na wsparcie tych państw w rzeczonej kwestyi.“

Tenże dziannik ministeryalny zamieszczając list ze Stutgardu z 25 kwietnia, chce, jak się zdaje, przygotować opinię publiczną na to, co prawdopodobnie nastąpi, to jest na opuszczenie Austryi w kwestyi handlowej, przez mniejsze państwa niemieckie i p r z y ł ą c z e n i e s i ę i c h d o P r u s. List ten brzmi jak następuje: „Nie mogę wam taić, że traktat handlowy prusko-francuski nie wydaje się tutaj już tak strasznym, jak z początku. Nie mniej wprawdzie jawne są teraz, niż dawniej wady tego traktatu, jednakowo idea wolności handlowej i racyonalnej reformy taryfy cłowej znaczne czyni postępy tak, że okazuje się gotowość zniesienia dla tych korzyści, nawet niejednej niewygody. W naszych kołach rządowych słyszeć można często zdanie, że Austrya powinnaby przyjąć traktat handlowy prusko-francuski, a równocześnie żądać wstąpienia do Związku cłowego niemieckiego. Wiedzą tutaj, że tego samego zdania są rządy bawarski i darmsztadzki i życzą sobie, aby tak ztąd, jak z rzeczonych dworów zwrócono uwagę Austryi, iż taki należałoby jej wziąść kierunek w polityce handlowej. Saksonia od samego początku działała w tym kierunku. Nie wiemy jak przyjmą w Wiedniu podobny wniosek. Ale na to niechaj pomni będą w Austryi, że idea wolności handlowej wszędzie w Niemczech czyni postępy.“

— *Oester. Ztg.* podaje wiadomość z Kissingen, że podług otrzymanej tam depeszy telegraficznej, dnia 15 maja, przybędzie tam do kąpiel carowa rosyjska, i całe lato tam zabawi. Cesarz Aleksander odprowadzi ją aż do Kissingen i dopiero z końcem maja wróci do Petersburga. Gdy zaś oczekują także w Kissingen cesarzowej JMC. austryackiej pod koniec maja, a prawdopodobnie JCKAMość towarzyszyć jej będzie, wnioskują ztąd, że nastąpi w Kissingen zjazd cesarza austryackiego z rosyjskim.— Korespondent nasz z Wiednia w liście powyższym podaje bliższe jeszcze szczegóły o tym przyszłym zjeździe.

— *Presse* z 29go b. m. poświęca artykuł wstępny n o w e j p o ż y c z c e 70 milionowej, którą p. minister skarbu obecnie zaciągnąć ma. Jak wiadomo rada państwa zezwoliła w celu pokrycia deficytu w roku administracyjnym od 1 listopada 1863 aż do 31 grudnia 1864, na zaciągnięcie pożyczki w ilości 110 milionów złr. P. minister skarbu uważał za korzystne zezwoloną pożyczkę rozdzielić na dwie części. Pierwszą część w ilości 40 milionów zaciągnął przed kilkoma miesiącami, wydawszy pożyczkę loteryjną; obecnie zamierza zaciągnąć drugą część w ilości 70 milionów. Nowa pożyczka będzie 5 procentowa; procent płacony ma być w srebrze a w przeciągu 35 lat cała pożyczka ma być umorzoną również w srebrze. Wydaną zostanie ta pożyczka w drodze ofert. *Presse*, która to pisze, nie wątpi, że p. ministrowi uda się i tym razem zaciągnąć pożyczkę, i że to teraz dla Austryi będzie łatwiejszą rzeczą, chociaż był czas przed pięciu laty, w którym Austrya nie była w stanie zaciągnąć pożyczki i p. baron Brentano z próżnemi rękoma wrócił z Londynu. Ten korzystny zwrot co do kredytu Austryi, przypisuje *Presse* wstąpieniu jej na drogę konstytucyjną.

«My jednak tutaj wiemy niestety zanadto dobrze — pisze dalej *Presse* — ile jeszcze brakuje tej konstytucyjnej polityce wewnętrznej, aby była prawdziwie zadawalniającą. Jeżeli zaś pierwsze kroki na drodze konstytucyjnej podniosły już znacznie kredyt Austryi za granicą, — o ileż mógłby on się jeszcze podnieść, gdyby te pierwsze kroki nie były już ostatniemi! Pomimo tegonowa pożyczka nie nastraja nas bynajmniej do hymnu uwielbienia co do położenia ekonomicznego Austryi. Przypomina nam ona raczej wzmagający się ciężar podatków, gdyż pięć milionów w srebrze ciążyć będą corocznie na naszym budżecie, a jeszcze nie widzimy końca deficytu. Nie wnikając nawet w tajemnice naszego ministerstwa skarbu, można łatwo wróżyć, że i następujące lata uraczą nas wielkiemi deficytami, szczególniej, że w nich przypadną wielkie sumy dłużne bankowi narodowemu, które będzie trzeba oddać. Chociażbyśmy nawet byli najbogatszym krajem w świecie, czem, jak wiadomo, nie jesteśmy, nie moglibyśmy deficytów tych inaczej pokryć jak pożyczkami. Zaciągać pożyczki jest to naturalnie bardzo piękna rzecz, mianowicie dla ministra skarbu potrzebującego pieniędzy, ale nie jest to jeszcze ««najwyższem szczęściem»». Zaciągać jedną pożyczkę po drugiej, co roku powiększać dług Austryi — dokądże tak zajdziemy? Czyż może kraj tak prędko zbierać bogactwa jak państwo pożera pożyczki? Austrya z pewnością nie może, a przynajmniej przy takim stanie ekonomicznym jaki u nas istnieje. Podczas, kiedy pchani naprzód przez dług państwa i budżet nasz, powinniśmy pospiesznym krokiem postępować na drodze polepszeń ekonomicznych, i podczas kiedy rząd, czując o ile nowemi ciągle pożyczkami osłabia istnienie produkujących potęg w kraju, powinien się czuć obowiązanym wzmacniać coraz więcej siłę produkcyjną płacących podatki, — to u nas reformy ekonomiczne leżą odłogiem i z nikąd nie masz żadnego bodźca do wyższego kierunku ekonomicznego. Na tem polu u nas wszystko tak kuleje, że rozpaczać by trzeba. Niczego nie możemy dokończyć, nigdzie nie możemy dojść do silnego postanowienia, cedzimy komary, jak się wyraża pismo święte, a połykamy słonie! Nowa pożyczka każe nam spodziewać się, że niezadługo, pracować znowu będziemy nad programem pożyczki 1865 r. Ależ pożyczać, to nie dosyć,— trzeba także pomyśleć o zapłaceniu!»

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy wczoraj iż «Komitet Urządzający» złożony z antysocyalnych panslawistów moskiewskich ogłosił w *Dzienniku Powszechnym* z 27 t m. sprawozdanie z rozpoczęcia swych czynności, a podając nazwiska mianowanych przez niego samych moskali prezesami komisyi, dołączyliśmy kilka uwag naszych nad tem sprawozdaniem. Dzisiaj powtarzamy je tu dosłownie:

Od Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem.

«Na zasadzie ukazów z d. 19 lutego (2 marca) r. b., komitet urządzający w Królestwie Polskiem, po rozpoczęciu swych działań w d. 14 (26) marca polecił N a c z e l n i k o m w o j e n n y m powiatowym p r z y s t ą p i ć d o w y b o r ó w w gminach i otworzenia zarządów gminnych i wiejskich na zasadzie ustaw wydanych w tej mierze. Postanowienie o tem, łącznie z szczegółowemi instrukcyami, wydanemi dla władz wojenno-policyjnych, zatwierdzone zostało d. 19 (31) marca, — i według otrzymanych raportów, już przystąpiono na gruncie do wykonania rzeczonych wyborów i organizowania nowych w gminach zarządów. Teraz w wykonaniu Art. 2, 11 i 16 ukazu z d. 19 lutego (2 marca) wskazującego sposób wprowadzenia nowych przepisów, kamitet urządzający postanowieniem z d. 26 marca (7 kwietnia) i 4 (16) kwietnia utworzył czternaście miejscowych komisyj do spraw włościańskich, w następującym składzie:

1) *Komisya warszawska*, Prezydujący, pułkownik H o r e m y k i n.— Pod jej zwierzchnictwem zostają powiaty: Warszawski, Łowicki i Rawski, z wyłączeniem części tego ostatniego, wchodzącej do składu okręgu wojennego Łodzi i podlegającej komisyi Piotrkowskiej. 2) *Komisya Włocławska.* Prezydujący, radca stanu P e j k e r.— Pod jej zawiadywaniem zostają powiaty: Włocławski, Gostyński i Łęczycki, z wyłączeniem części tego ostatniego wchodzącej do składu okręgu wojennego Łodzi i podlegającej komisyi Piotrkowskiej. 3) *Komisya Kaliska.* Prezydujący, radca dworu szambelan, książę M e s z c z e r s k i.— Powiaty: Kaliski, Koniński i Sieradzki, z wyłączeniem części tego ostatniego, wcho-

---

szego świtania. Na ramionach krzyża rozwiesił prześcieradło, płótno śmiertelne, ręką przyjaciela przyniesione, w którym miał spocząć znękany męką żywota. Dwie ciemne postacie spieszą w głębi ku górze Kalwaryi, aby zdjąć Chrystusa z krzyża.

Oddając słuszność duchowej wartości obrazu p. Jabłońskiego, który zawieszony w kościele może stać się dla wiernych głęboką nabożeństwa pobudką (pochwała, nad którą malarz religijny większej sobie życzyć nie powinien), nie chcemy zakrywać lub tłumaczyć jego licznych usterek. Rysunek i malowanie rąk i nóg bardzo wiele pozostawia do żądania, tem bardziej, że pięknie malowane piersi świadczą o doświadczeniu i technice artysty. Prześcieradło nie jest dostatecznie umotywowanem, bo niema postaci, któraby go na krzyżu rozwiesiła. Trzebaby przypuszczać, że owe figury w głębi już po raz drugi na Golgotę spieszą. Brak tu widoczny św. Józefa z Arymatei, który sam jeden z rzeszy uczonych i bogatych Izraela, umiał ukochać Chrystusa.

(*D. c. n.*)

dzącej do składu okręgu wojennego Łodzi. 4) *Komisya Piotrkowska.* Prezydujący, radca dworu Razin.— Powiaty: Piotrkowski, Wieluński i części powiatów Rawskiego, Łęczyckiego i Sieradzkiego, wchodzące do składu okręgu wojennego Łodzi. 5) *Komisya Lubelska.* Prezydujący, podpułkownik Waniukow.— Powiat Lubelski i okręgi powiatu Zamojskiego: Tarnogrodzki i Kraśniński. 6) *Komisya Siedlecka.* Prezydujący, pułkownik Naświetowicz. Powiaty: Siedlecki, Łukowski i Stanisławowski. 7) *Komisya Bialska.* Prezydujący, radca dworu Nienarokomow. Powiaty: Bialski i Radzyński. 8) *Komisya Krasnostawska* (Chełmska). Starszy członek — były pośrednik pokojowy Horainow. Powiaty: Krasnostawski i Hrubieszowski i okręg Zamojski powiatu Zajmojskiego. 9) *Komisya Radomska.* Prezydujący, radca dworu Hromeka. Powiaty: Radomski, Opatowski i Sandomierski. 10) *Komisya Kielecka.* Prezydujący, pułkownik Szczerbacki. Powiaty: Kielecki, Opoczyński i Stopnicki. 11) *Komisya Olkuska.* Prezydujący, radca stanu Szczepnerow. Powiaty: Olkuski i Miechowski. 12) *Komisya Płocka.* Prezydujący, major Boje.— Powiaty: Płocki, Mławski i Lipnowski. 13) *Komisya Ostrołęcka.* Prezydujący, rzeczywisty radca stanu Wojt.— Powiaty: Ostrołęcki, Pułtuski i Przasnyski. 14) *Komisya Augustowska,* pod zwierzchnictwem której zostają wszystkie pięć powiatów gubernii Augustowskiej. Ponieważ gubernija ta znajduje się czasowo pod zarządem dowodzącego wojskami okręgu Wileńskiego, komisya więc Augustowska jakkolwiek na ogólnej zasadzie należy do komitetu urządzającego,— pozostaje wszakże, nateraz, pod bezpośredniem zwierzchnictwem dowodzącego wyż rzeczonemi wojskami.

Wzmiankowane komisye jednocześnie wysełają się do miejsc swego przeznaczenia i po zniesieniu się z głównemi naczelnikami wojennemi, winny objechać powierzone im oddziały. Objazd każdego oddziału, jak niemniej wszelkie czynności i rozporządzenia komisyi, dokonywać się będą kolegialnie, przy składzie wszystkich obecnych członków, z których każdemu pozostawia się prawo, jedynie dla przyspieszenia intersu, zebrać na gruncie z polecenia komisyi niezbędne wiadomości i informacye. W skutek tego wkładają się obecnie na komisye takie obowiązki, które są wymierzone w ukazach 19 lutego (2 marca) a które z biegu sprawy wymagają natychmiastowego na gruncie wykonania. Do główniejszych w obecnym czasie należą:

1. Wytłomaczenie włościanom, w razie potrzeby, ukazów i uprzedzenie fałszywego i opacznego ich rozumienia (art. 17 ukazu punkt *g.*).

2. Pomoc wojenno-policyjnemu zarządowi w dokonaniu gminnych i wiejskich wyborów, co do nowych urządzeń w gminach, oraz w dozorowaniu za czynnościami wójtów gmin i wiejskich sołtysów — (art. 17 punkt *h.*).

3. Zbadanie, a w danych razach — nawet roztrząsanie i decydowanie skarg, próśb i sporów, dotyczących urządzenia gruntów włościan i w ogólności co do wykonania ukazów 19 lutego (2 marca) 1864 r. (art. 17 punkta *c, d i e.*).

4. Oddanie na zasadzie ustanowionych przepisów opróżnionych włościańskich gruntów, czyli pustek (art. 27 punkt *f.*).

5. Zebranie miejscowych wiadomości i uwag koniecznych dla komitetu urządzającego, w celu powierzonego mu rozwinięcia niektórych artykułów ukazów (art. 5 i 17 punkt *j.*).

Co do dalszych rozporządzeń i w ogólności szczegółów obecnego interesu dotyczących, mających być podanemi do publicznej wiadomości, takowe w właściwym czasie ogłoszone będą w *Dzienniku Powszechnym.*"

— Od granicy między Kongresówką a Poznańskiem, mianowicie z pod Strzelna piszą co następuje w liście z 22 t. m. o zajściu przypadkowem między oddziałem pruskim a moskiewskim, o czem już zamieściliśmy doniesienie z Borowych Kujaw: ,,Ku uzupełnieniu korespondencyi z Borowych Kujaw 19 kwietnia, odnoszących się do nocnej wycieczki pruskiego kapitana p. Winning do Wtórku, podaje się następujące zajście, cechujące porywczość moskiewskiego pułkownika Nelidowa. Kapitan p. Winning, zmaltretowany i obity nahajkami przez kozaków, będąc już rozbrojonym i aresztowanym, doznał od Nelidowa próbek postępowania, na które są wystawieni Polacy. Kapitan p. Winning po swem uwolnieniu i powrocie do Wójcina, zwróciwszy ze swej kieszeni żołnierzom swoim przez Moskali zrabowane im pieniądze i cenę zegarków, posłał wyrwana na pojedynek p. Nelidowu, który tego jednakowoż nie przyjął. P. Nelidow zresztą znany jest z osobistej odwagi. Nazajutrz po tym wypadku stała kompania z kapitanem Witting od granicy z Wójcina do Strzelna odwołaną, w celu uniknienia nieprzewidzianych a możliwych zajść krwawych między Moskalami a żołnierzami pruskiemi, odgrażającemi się, że zemszczą się przy lada spotkaniu, o co nad samą granicą nietrudno. Nie można się zresztą dziwić słusznemu oburzeniu żołnierzy pruskich, nieuważnie zbitych od Moskali, tak że niektórzy z bólu siedzieć i z trudnością schylać się mogli, muszac używać okładań i smarowania spirytusem. Dotąd oficerowie pruscy odwidzali się z oficerami moskiewskiemi i po koleżeńsku częstowali się wzajemnie; a jak dawniej prawie codzień można było widzieć w Wojcinie lub kilku Moskali lub kozaków, wypraiwających harce z koni, tak teraz po tem zdarzeniu to ustało, i skoro się jeden kozak pokazał, został wydalonym. Prawdą jest, że dawniej oficerowie pruscy kupowali sobie na pamiątkę z nad granicy baty kozackie."

TELEGRAMY.

Hamburg 29 kwietnia. Wiadomości z Kopenhagi z 28 t. m. wieczór donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady Państwa postanowiono przesłać duńskim pełnomocnikom na konferencyi instrukcye, iż przez pierwszy nieprzyjęty punkt (t. j. utrzymanie blokady), mogą zaraz bez względu na wypadki wojenne, przejść do drugiego punktu, który mówi o zaniechaniu rekwizycyj i środków przymusowych w Jutlandyi. Dowodzącemu w Jutlandyi jenerałowi Heegermann-Lindencrone przesłano polecenie, aby się cofnął z Jutlandyi, a jedna część duńskiej floty posłaną została do jego rozporządzenia. Austryackie okręta wojenne nie ukazały się jeszcze.

Fryderycya 29 kwietnia, 6 godz. wieczór. Liczba dział pozostawionych przez Duńczyków wynosi 197; prócz tego znaczny materyał wojenny dostał się w ręce wojsk austryackich. Według opowiadania mieszkańców, załoga duńska przeprawiła się na wyspę Fionię. (Urzędowa *Wiener Ztg.* z 30 t. m. podaje taką samą co do słowa depeszę, lecz z podpisem fdmp. Gablenza. P. R. W.)

Hamburg 29 kwietnia wieczór. Z Kopenhagi donoszą pod dn. 26 wieczór, iż minister wojny obwieścił tam następującą wiadomość: Nieprzyjaciel pracuje ciągle nad szańcami na wybrzeżach (naprzeciw Alsen) i na wyżynach dypelskich; pruski parlamentarz przybył do Alsen. Według dzienników jutlandzkich z 26 t. m., nieprzyjaciel w znacznej sile ruszył z Silkenbergu ku Wiborgowi; Horsens jest znowu opuszczony, lecz Aarhuus nie był jeszcze 25 t. m. zajęty. Dziennik *Flyveposten* z 27 t. m. pisze: Według pogłoski, król szwedzki miał 25 t. m. przesłać królowi duńskiemu projekt zawierający plan Związku Skandynawskiego i ukończenie sporu z Niemcami na podstawie podziału Szlezwiku.

Veile 29 kwietnia, 3 godzina popołudniu. Załoga duńska z Fryderycyi cofła się na wyspę Fionię (oddzieloną tylko przesmykiem morskim od Fryderycyi. P. R. W.). Jutro następca tronu i fldm. Wrangel odbywają wjazd do Fryderycyi. (Depesza ta pruska nie wspomina bynajmniej, iż brygady wojsk austryackich Thomas i Nostitz zajęły Fryderycyę po cofnięciu się wojsk duńskich, co doniósł telegram austryacki przynoszący pierwszą wiadomość o ustąpieniu Duńczyków z tej twierdzy. P. R. W.).

Bukareszt 28 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu Izby uczyniono ministrom zarzut, iż nie trzymają się programu, i na wniosek Bratiana dano im wotum nieufności 63 głosami przeciw 36. Ministeryum podało się do dymisyi, której jednak nie przyjął ks. Cuza. (Wiadomość tę lecz mniej szczegółowo telegrafowano nam wczoraj. P. R. W.) Odczytane wczoraj w Izbach poselstwo ks. Cuzy, ogłaszające projekt ustawy nadającej prawo głosowania wszystkim, i znoszącej cenzus wyborczy, zostało przyjęte przez publiczność z wielkim zapałem. Dzisiaj odczytano poselstwo księcia, odraczające Izbę do 14 maja (z powodu świąt wielkanocy v. s.). Ks. Cuza odjeżdża jutro do Mołdawii. (Zdaje się, że wotum nieufności dała ministrom większość Izby z powodu, iż ministerym przedstawiło liberalny projekt ustawy wyborczej. P. R. W.).

Przegląd polityczny.

Moskiewscy naczelnicy wojenni powiatowi i oddziałowi, organizują tak zwane zarządy gminne, przy wyłączeniu od tego zarządu oświeconej klasy, jak to przepisał ukaz, i dopełniają wyborów wójtów gmin, stósownie do rozporządzeń Komitetu urządzającego. Lecz wybierani, to jest naznaczani przez tych naczelników włościanie na wójtów, nie chcą często przyjmować tych urzędów, które zresztą sprawować im trudno, z powodu nieumiejętności czytania i pisania. Wybór więc wójtów i zarządów gminnych w taki przez rozporządzenia moskiewskie przepisany sposób, wyłączający oświeceńszą klasę, zwolna postępuje, mimo przepisu pozwalającego wybierać dla nieumiejącego pisać wójta, (pisarza, któryby dla własnych zysków i dla celów wyższych starał się szerzyć spory w gminie. — Wiadomości tak bezpośrednio otrzymane, jak i moskiewskie w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszone, donoszą codziennie o drobnych starciach w Krakowskiem, Sandomierskiem, Lubelskiem, Podlaskiem a nawet i Mazowieckiem. I tak *Dzien. Powszechny* z 28 t. m. donosi, iż pod Rejowcem w krasnostawskim powiecie oddział kozaków spotkał się z oddziałkiem powstańców, których dowódcę nazywa Chaimkiem. Donosi dalej, że w warszawskim powiecie schwytano 4 powstańców, że w Radomskiem 45 dobrowolnie się stawiło, że tamże w lasach Ossowskich znaleziono kilkadziesiąt sztućców, że w Lubelskiem ujęto we wsi Matczynie Aleksieja Janikowskiego, poddanego austryackiego, który miał przy sobie marszrutę, wydaną mu przez powstańczego naczelnika wojennego powiatu lubelskiego, Władysława Księżopolskiego. — Co do egzekucyj, takowe idą dalej, a *Wiestnik Wileński* z 26 t. m. donosi, iż w Mińsku rozstrzelanym został 11 t. m. Antoni Olendzki, były porucznik artyleryi moskiewskiej, a następnie pomocnik powstańczego naczelnika powiatu w mohilewskiej gubernii. — W Warszawie puszczają wiadomości, że powrócić tam ma W. ks. Konstanty i marg. Wielopolski i objąć zarząd Kongresówki.

Opuszczenie Fryderycyi i Jutlandyi przez Duńczyków zajmuje przedewszystkiem dzienniki wiedeńskie z 30 b. m.: *Presse* jest zdania, że okoliczność ta wpłynie korzystnie na zawieszenie broni, gdyż Dania chętnie teraz porzuci (?) warunek utrzymania dalej blokady. Tenże dziennik donosi, że już przed dziesięciu dniami postanowionem było, aby minawszy Alsen wyrusze ku Fryderycyi i Jutlandyi i pochwala postępowanie to, szczególnie jeżeli, co jest już rzeczą pewną, rozwiązanie sprawy duńskiej ma nastąpić na zasadzie protokółu londyńskiego (?). *Botschafter* przeciwnego jest zdania; mniema on, że Duńczycy dlatego tylko opuścili Fryderycyę i Jutlandyę aby tem silniejszy opór stawić mogli Prusakom na wyspie Alsen,— a takie same nasze mniemanie rozwijamy wyżej. *Ost-D. Post.* nie wierzy doniesieniom Duńskim, o fortyfikowaniu wyspy Alsen i twierdzi, że wszelka dalsza wojna dla Danii jest niemożliwą. — Co do konferencyj, *Presse* donosi o pierwszem jeszcze posiedzeniu, że z pełnomocników mocarstw niemieckich, minister Beust pełnomocnik Związku głosował za zawieszeniem broni, motywując wotum swoje w ten sposób, że gdyby wojna dalej trwała, Niemcy musiałyby w niej brać udział. Ministeryalny *Botschafter* twierdzi, że toczą się układy między mocarstwami i że najbliższe posiedzenie będzie miało zupełnie inną fizyognomię. Wypowiada on dalej nadzieję, że na przyszłem posiedzeniu Dania w żądaniach swych nie będzie więcej wspierana przez Francyę a może nawet i Anglia odmówi jej dalszego wsparcia. Oprócz tego dzienniki wiedeńskie z 30 t. m. zajmują się żywo powstaniem w Algierze i ogłoszonemi przez *Köln. Ztg.* dokumentami w sprawie duńskiej, o których niżej piszemy.

Obok wiadomości telegraficznej o ustąpieniu wczoraj załogi duńskiej z Fryderycyi — którego to wypadku wojennego znaczenie i domniemane powody wskazujemy wyżej w artykule wstępnym— straciły wagę dawniejsze doniesienia z teatru wojennego duńskiego przed tym wypadkiem zaszłe. Mówiły one naprzykład, że oblężeniem Fryderycyi miał kierować jen. Gablenz, że korpus oblężniczy miał się składać przeważnie z wojsk austryackich, do których jednak dołączono cały oblężniczy park artyleryi pruskiej, wzmocnionej, jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* z 30 t. m., nowo z Prus nadesłanemi działami, i 8 batalionami piechoty pruskiej, oraz oddziałem pionierów pruskich. Najważniejszą jednak z tych dawniejszych wiadomości jest doniesienie potwierdzające, iż

z całego otwartego kraju Jutlandyi cofnęli się Duńczycy pod dowództwem jen. Lindencrone za zatokę morską Lim-fjord, tak, iż ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* mówi, że już teraz na stałym lądzie Jutlandyi nie ma nigdzie wojsk duńskich, albowiem uważa ona północno-zachodni narożnik Jutlandyi za wyspę. Główne siły duńskie są na wyspach Fionia i Alsen, a przeto z boku linii operacyjnej sprzymierzonych, a główna kwatera duńska ma się znajdować na wyspie Fionii.

Dzienniki niemieckie zajmują się żywo dokumentami dyplomatycznemi, tyczącemi się sprawy niemiecko-duńskiej, ogłoszonemi przez *Koeln. Ztg.* Są to noty od ministrów hr. Rechberga i hr. Bismarka do posłów austryackiego i pruskiego przy Radzie związkowej w Frankfurcie barona Kübeka i p. Sydowa, tyczące się instrukcyi jaka ma być dana pełnomocnikowi niemieckiemu na konferencyi londyńskiej. Noty te rzucają światło na stanowiska i zamiary dwóch mocarstw niemieckich w sprawie duńskiej i dlatego na szczególną zasługują uwagę. W mowie do p. Sydowa z d. 3 kwietnia p. Bismark jest zdania, aby na czele instrukcyj zamieścić polecenie, iżby pełnomocnik obstawał za jak największą samodzielnością księstw, aby zapewnił prawa ich i interes i aby w tym celu żądał jak największej rękojmi jaka się tylko da osiągnąć. Droga zaś na jakiej rękojmię tę osiągnąć można nie ma być podana w instrukcyi. (P. Bismark na tem miejscu może myślał o anneksyi do Prus jako najlepszej rękojmi). W drugiej nocie do p. Sydowa z 4 kwietnia p. Bismark uzupełnia pierwszą powyższą notę swoją następującemi uwagami: Jeżeliby wzmianka o całości Danii napotkała na trudności, wzmianka ta nie jest konieczna. Natomiast pragnie on koniecznie wyraźnego odwołania się na jakieś prawne orzeczenie w sprawie spadku, aby z góry wykluczyć wszelką w tym względzie decyzyę Związku. Wyraźne wzmiankowanie „w obrębie monarchii duńskiej“ nie uważa on za potrzebne. Nie radzi on zamieszczać w instrukcyi, obok wzmianki o zamienieniu Rendsburga na twierdzę związkową, innych także życzeń względem obrony wybrzeży, portów w Kiel i t. d.; — zrobiłoby to złe wrażenie na zagranicę. — W nocie hr. Rechberga do bar. Kübeka z 7 kwietnia położony jest nacisk na zgodne postępowanie trzech pełnomocników niemieckich na konferencyach. Hr. Rechberg wyraża szczególne zadowolnienie z tego, że gabinet berliński jest za wyraźnem odwołaniem się do prawnego orzeczenia w sprawie sukcesyjnej, gdyż i on nie uznaje bynajmniej kompetencyi rady związkowej do rozstrzygania tej sprawy.

Journal des Débats i *La Patrie* z 28 t. m. uważają, że brak instrukcyj, jakim się zastawiali pełnomocnicy niemieccy co do wniosku zawieszenia broni, jest dowodem, że reprezentanci niemieccy nie przybyli na konferencye w dobrej wierze. „Opinia publiczna, powiada *Journal des Débats*, będzie zupełnie usprawiedliwioną, jeżeli tłómaczenie się niemieckich penłomocników poczyta za wybieg, aby konferencye jeszcze na później odłożyć, coby pozwoliło Prusom do laurów dypelskich przydać jeszcze nowe z zaboru całej Jutlandyi.“ W końcu *Debaty* nie obiecują sobie nic po układach, które zaraz na wstępie dziwnem i niepraktykowanem postępowaniem sparaliżowane zostały. *La France* stawia jako przeciwieństwo postępowaniu Niemiec Francyę, która tak przy układach poprzedzających konferencye jak i w czasie ich otwarcia, postępowała zawsze drogą prostą, czego jej nikt zaprzeczyć nie może. *Patrie* i *Opinion Nationale* powstają na Prusy, iż w ich postępowaniu nie ma dobrej wiary. O zaburzeniach w Algierze, dzisiaj nas doszłe dzienniki francuskie nie zawierają nic nowego; natomiast rozbierają one środki, które na przyszłość zapobiedz mają wszystkim poruszeniom tego rodzaju. *La France* i *Opinion Nationale*, reprezentujące dwa stronnictwa imperyalistowskie, pierwsza konserwatywne, druga demokratyczne, zgadzają się w tej kwestyi z sobą i radzą zaprowadzić w Algieryi ustawy i prawa francuskie, któreby wyjątkowe stanowisko Algieru zatarły, i prędzej czy później sprowadziły zupełne zlanie się społeczności arabskiej z francuską.

Dzienniki angielskie tak samo oceniają postępowanie Prus, Austryi i Związku w kwestyi zawieszenia broni, jak francuskie. Nie będziemy tu przytaczać szczegółowo ich zdań, gdyż je powtórzył nasz korespondent. W Izbie niższej p. Beaumont zapytywał ministrów, czy Dania zniesie blokadę portów niemieckich, jeżeli na konferencyach zawieszenie broni przyjęte zostanie. Podsekretarz stanu p. Layard oświadczył, iż rozstrzygnięcie tej kwestyi zawisło od układów, jakie na konferencyach przyjęte zostaną.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Londyn 30 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Grey iż dzień przyszłej konferencyi nie jest oznaczony. Interpelowany o powód odroczenia konferencyi, wzbrania się Grey oznajmić takowego. (Czyni to zapewne z powodu, iż umówiono się, że narady konferencyi pozostaną do pewnego czasu w tajemnicy. P. R. W.)

Paryż 30 kwietnia. Nadesłe tu wiadomości z Tunis brzmią: „Powstańcy obozują o dzień drogi od Tunis; bej zezwolił na zmniejszenie podatków i na zniesienie konstytucyi (fanatyczne powstanie żądało widać usunięcia reform i konstytucyi. P. R. W.), ociąga się jednak z daniem, dymisyi ministrom; spisek między ludnością Tunisu odkryto i stłumiono; w samem Tunis spokojnie, lecz usposobienie wojsk niepewne.

Londyn 30 kwietnia. Według nadeszłych tu doniesień z Nowego Jorku z 20 t. m., jenerał unionistowski Banks został przez separatystów pobity na południe od Wigsburga (przeto na głównej linii bojowej w Wirginii P. R. W.)

Wiedeń 30 kwietnia, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 194 — 20, pożyczka z 1860 r. 96 — 50; nowa 96 — 25. **Paryż** 30 kwietnia, w południe. Renta przy zamknięciu 66—65.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia. W poniedziałek dnia 2 maja r. b. z powodu szczęśliwego ukończenia trzeciego roku istnienia krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, odbędzie się nabożeństwo w kościele Ś. Floryana na Kleparzu o godzinie 11 zrana.

— Słuchacz medycyny na tutejszym uniwersytecie T.... wczoraj wieczór w łazienkach poprzecinał sobie żyły pulsowe a następnie poderznął sobie gardło skalpelem. Gdy się dobyto do łazienki, nie było już ratunku. Przyczyna samobójstwa tem trudniejsza do odgadnięcia, że nie mogły być powodem do niej stosunki majątkowe, a nieboszczyk posiadał w ogóle miłość kolegów i dobrze był widziany od profesorów. O ile nam wiadomo, miał on zostawić dwa listy: jeden do kolegi swojego, drugi do gospodyni domu w którym mieszkał. Może więc listy te wyświecą zagadkę.

— Obywatel tutejszy, właściciel księgarni p. Józef Czech, przechodząc dziś przed południem rynkiem około kamienicy, gdzie apteka „pod Białym Orłem“ uderzony został w głowę cegłą, która spadła z gzymsu czy z dachu, tak, że oblany krwią upadł bez zmysłów. Dowiadujemy się wprawdzie, że na szczęście obrażenie to jest tego rodzaju, że p. Czechowi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, zawsze jednak podobne przypadki dość często u nas przytrafiają się, zwłaszcza na wiosnę, kiedy mury w ciągu zimy mrozami rozsadzane topnieją, powinnyby zwrócić na siebie uwagę władzy czuwającej nad porządkiem i bezpieczeństwem w mieście, i skłonić ją do przedsięwzięcia stósownych ku zapobieżeniu podobnym wypadkom środków.

— Liczba internowanych Polaków w Opawie wzrosła już do 20 osób, a oczekują przybycia znowu nowych z Cieszyna, którzy zrazu tam internowani, przymuszeni są teraz to miasto opuścić i do Opawy się przenieść. *Moraw. Now.* donoszą, że przyczyną tego nagłego wydalenia internowanych z Cieszyna jest bliskie sąsiedztwo miasta tego z Galicyą; jako też i ta okoliczność, że obywatele miasta Cieszyna i jego okręgu, patrzą uprzejmie na rozwój narodowości polskiej i ku niej tam się poczuwają. Naostatek, że policya w Cieszynie wpadła na ślad jakiegoś porozumienia z powstaniem polskiem. Polakom z Cieszyna wyznaczono najpierw miejsce pobytu, dokąd się udać mieli, lecz gdy przedłożyli prośby, że większa część z nich popłaciła już całomiesięczne koszta utrzymania, pozwolono im zostać jakiś czas i samym sobie wybrać miejsce przebywania dalszego.

— Dziennik *Boleslawan* donosi, że jeszcze w zeszłym roku, kiedy Napoleon III w swej mowie tronowej do Europy przemawiał, mieszkańcy Strasznowa (w Czechach) postanowili nadać mu honorowe obywatelstwo. Wpływom jednakże rządu udało się postanowienie to zniweczyć. Teraz znowu zamyślają niektóre gminy w okolicy Bolesławia z powodu obsadzenia tronu meksykańskiego, obdarzyć cesarza Napoleona III honorowem obywatelstwem

— *Examiner* donosi, że z powodu nagłego odjazdu z Anglii Garibaldego 467 deputacyj chciało mu się przedstawić, a 267,000 kobiet zażądało od niego włosów na pamiątkę. Obliczono, że gdyby był Garibaldi chciał zadosyć uczynić tym wszystkim żądaniom, byłby musiał, ogoliwszy zupełnie głowę, wąsy, brodę i faworyty, wyexpensować oprócz tego jeszcze 123 peruk.

— Dnia 21 t. m. nadeszły do Wiednia z Paryża pieniadze dla hr. Chambord w ilości 6 milionów franków. Zebrali je legitymiści francuscy pomiędzy sobą, aby je ofiarować księżnej Berry, której majątek ma być nadwątlony skutkiem wielkich strat, jakie jej mąż poniósł w grze na giełdzie.

— Ambasada japońska jest dotąd przedmiotem ciekawości dla paryżan, którzy tłumnie towarzyszą zwykle jej członkom na każdym ich kroku. Przed kilku dniami kilku Japończyków weszło do jednego z znakomitszych składów sukien i w ogóle przedmiotów służących do ubrania. Natychmiast tłumy zebrały się przed sklepem. oczekując na ich wyjście. Jakież atoli było powszechne zdziwienie i rozczarowanie, gdy w pół godziny później Japończycy wyszli ze sklepu zupełnie przekształceni w Francuzów!

— Niedawno temu w jednej ze szkółek dla ubogich dzieci w Londynie, mały chłopczyk zapytany: za co Adam i Ewa wygnani zostali z raju? odpowiedział: Pan Bóg ich wypędził, bo nie zapłacili czynszu z mieszkania. Pokazało się potem, że rodzice malca byli właśnie w takiem położeniu, jakie on pierwszym rodzicom naszym przypisywał. Zrobiono tedy na prędce składkę, przy pomocy której biedna rodzina pozostała i nadal w brudnym roju, który dotąd zamieszkiwała.

— Dziennik francuski *Messager du Midi* z 24 t. m. donosi, iż żandarmerya ujęła w Boulogne-sur-mer, mulata nazwiskiem Kasper Montalis, rodem z Martyniki, który uciekł z Kajenny w grudniu r. z. Okoliczności jego ucieczki są nadzwyczajne, człowiek ten rozwinął olbrzymią odwagę godną lepszej sprawy i lepszego losu. Uciekając przepłynął on ocean Atlantycki na kawałku drzewa. Z Kajenny uchodząc przepłynął najprzód wpław przesmyk morski ćwierć mili szeroki, aby się dostać na wysepkę gdzie napróżno szukał jakiej tratwy indyjskiej; 8 dni żył tam korzonkami, wreszcie znalazłszy przypadkowo krótki miecz, ściął drzewo i obrobił je w tratwę. Na tej tratewce puścił się na ogromne przestrzenie Oceanu, zrobiwszy żagiel z kawałka płótna, mając nieco mąki z maisu, którą porwał Indyanom, a gwiazdę północną za sternika. Nic go nie zatrzymuje ani głód, ani pragnienie, ani burze; unika statków któreby mógł spotkać, i po 45cio-dniowej podróży przez morza, przypływa wycieńczony głodem, zimnem i prawie nagi, lecz zdrowy i cały do wybrzeży francuskich w Boulogne-sur-mer. Lecz tu pierwszą osobą jaką spotyka, był brygadyer żandarmeryi, który go aresztował. Więźnia tego przewieziono przez Francyę do Tulonu, skąd wyprawią go napowrót do Kajenny.

— Dnia 29go kwietnia dosięgła najwyższa temperatura +11°0, najniższa +5°.2; wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 327''',14, o 10 wieczór 327''',84, o 6 rano 30 327''',00; wiatr najczęściej północno zachodni zmiennej mocy, stan nieba przeważnie pochmurny; rano 30go o godzinie 6tej temperatura powietrza +4°.5 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Wiedeń 28 kwietnia. W rumuńskiej Izbie deputowanych zapadła uchwała upoważniająca przedsiębiorców angielskich Warda i Bartleta do budowy kolei żelaznej w dwóch liniach: pierwsza od Giurgewo przez Bukareszt, Plojest, Buren i Braiłę do Barbory; jako punktu zetknięcia się z kolejami mołdawskiemi i ich odnogą do Fokszan; druga linia z Bukaresztu przez Krajowę i Slatinę do Wirciorowy, punktu granicznego z Austryą, leżącego naprzeciw Orsowy. Co do tej drugiej linii półurzędowa *Gen. Cor.* z dnia 27 b. m. pisze: „Rząd rumuński za przyzwoleniem Izb sejmowych oddał budowę wołoskiej kolei żelaznej przedsiębiorcy Ward i zamierza poprowadzić tę kolej w kierunku od Braiły do Orsowy w celu połączenia jej z austryacką siecią kolej żelaznych. Ponieważ zaś austryacka (siedmiogrodzka) kolej w żaden sposób nie przyłączy się do wołoskiej przy Orsowie, nie miałoby więc żadnego celu prowadzenia kolei od Braiły do Orsowy.

Przypuścić więc trzeba, że w Bukareszcie jeszcze raz rzecz tę rozważą, nim ostateczna uchwała zapadnie. Rząd rumuński postąpiłby sobie przeciw własnemu interesowi, gdyby uczynił wybór między rozmaitemi kierunkami bez poprzedniego porozumienia się z rządem austryackim«.

Wiedeń 29 kwietnia. Podaliśmy onegdaj ze sprawozdania rady zawiadowczej galicyjskiej kolei Karola Ludwika rezultat finansowy z ruchu kolei tej w r. 1863. Dodamy dziś kilka ważnych dat tyczących się kapitału obróconego na budowę tej kolei i różne dotyczące jej budowle, tudzież ruchu osobowego i towarowego w r. 1863. Na tę budowę wraz z potrzebnemi budowlami towarzystwo dotychczas wydało 24,548,804 złr. Gdy zaś kapitał akcyjny wynosi tylko 21,000,000 tedy przy końcu roku 1863 pokazał się deficyt 3,548,804 złr. który pokryto częścią zaciągniętą pożyczką, częścią wydaniem obligacyj pierwszeństwa. Wszystkie koszta wydane dotychczas na budowę kolei i potrzebne budowle wynoszą razem 39,069,548 złr. a to na długość mil 46 a więc w przecięciu 840,747 złr. na milę.

Co do ruchu osobowego w 1863 r. wyniósł on o 10,541 osób więcej aniżeli w r. 1862, pomimo to jednak z powiększonego tego ruchu osobowego było dochodów o 49,334 złr. mniej. (Przyczynę tego dziwnego zjawiska zapewne wielkie transporta wojska i internowanych w r. 1863). Co do ruchu towarów w r. 1863 było o 62,100 centnarów więcej aniżeli w r. 1862 z czego było dochodu o 33,487 złr. więcej aniżeli tamtego roku.

Wrocław 28 kwietnia. Targ dzisiejszy przy cenach niskich był mierny. Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 55 do 69 sgr.
„ żółtej	„ 53 do 65 „
Żyta	„ 40 do 43 „
Jęczmienia	„ 30 do 38 „
Owsa	„ 26 do 30 „
Rzepaku zimowego 150 f.	„ 200 do 220 „

Koniczyny ceny prawie nieodmienne; płacono cent. czerwonej od 10 do 14¼ tal., białej od 9 do 17 tal. Ziemniaki zawsze w cenie jednakie: worek 150 funt. od 26 do 36 sgr.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

INSERATY.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 kwietnia *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	112½	113½
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162
„ „ sr. obr. na bil. rub.	108 —	110 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 33	5 43
1 półimperyał ważny	9 28	9 42
1 napoleondor . . .	9 10	9 22
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73¾	74⅔
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½	77½
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79½	80½
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213½	215½
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93¾	94¾

Wiedeń 30 kwiet. tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod. .	80	05
Akcye banku wiedeńs. .	776	—
„ „ kredyt.	194	30
Losy 5% z r. 1860 . .	96	15
Srebro	113	—

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	113	80
Dukat pojedynczy . .	5	42

Wiedeń 29 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 40	68 50
5% Pożyczka narod. .	79 80	80 —
„ Metaliki na m. k. .	72 20	72 40
„ Obl. indemn. galic.	72 60	73 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 30
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 —	86 10
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	91 50	91 75
„ „ „ 1860	95 70	95 80
„ „ „ 1864	95 70	95 90
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	127 —	127 25
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	90 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsce	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 50	30 —
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois .		29 50	30 —
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 75	19 25
„ hr. Waldstein . .		19 25	20 —
„ hr. Keglevich . .		14 50	15 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		773 —	775 —
Zakładu Kredytowego .		192 30	192 50
Żeglugi par. na Dunaju		436 —	437 —
Kolei półn. Ferdynan.		1812	1814
„ rządowej fr.-a.		187 50	188 —
„ galicyjskiej . .		214 50	215 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 10	97 30
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 75
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 80	96 90
Hamb. 100 mark.	4	85 75	86 —
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 10	114 30
Paryż 100 frank.	6	45 25	45 35

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 65	15 70
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 44	5 45
Złoto *al marco* . .	5 41	5 42
Napoleondory . . .	9 16	9 17
Suwereny	16 10	— —
Fryderyki	9 62	9 65
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 58	11 62
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 45
Srebro	113 25	113 50
„ kupony . . .	113 25	113 75
Talary związkowe . .	1 70	1 71
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/10
Lwów 28 kwietnia		
Dukat holenderski . .	5 33½	5 40½
„ austryacki . .	5 37½	5 42
Półimperyał rosyjski .	9 26½	9 41½
Rubel srebr. rosyjski .	1 78½	1 81½
Talar pruski . . .	1 71	1 73½
Listy gal. b. kup. w. a.	73 25	74 13
„ „ „ „ m. k.	76 97	77 82
Obligi indemn. b. kup.	73 10	73 88

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 98	80 73
Akc. kol. gal. b. kup.	213 75	216 50
Warszawa 27 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	—
kupon „	—	—
Listy zast. III okr. „	13 88½	13 90½
kupon. „	—	— 21
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 62⅔	85 —
Wrocław 29 kwietnia		
Banknoty austryac.	87½ —	88 —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	— —	79½
Poznań. List. zast 4%	— —	95¾
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 28 kwietnia		
Renta	67	75
Londyn 28 kwietnia		
Konsole	91⅜	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*